Nr. 118 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 27 maja 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 Mk. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. **500 Mk.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przygotowania Chjeno-Piasta do obalenia rządu Sikorskiego.

Zbrodnicze zamachy.

Wybuch ostatniej bomby w murach uniwersytetu warszawskiego, którego ofiarą padło życie ludzkie, uwypukliło ogrom zbrodni, jaka tkwi w tej niepoczytalnej robocie. Jak długo wylatywały szyby i waliły się ściany, jak długo tak jakoś szczęśliwie się składało, że bomby te nikomu większej nie wyrządziły szkody, można było, uwzględniając powojenne rozwydrzenie, widzieć w tem „nowy" rodzaj walki politycznej. Przypuszczenie to uzasadniały bomby krakowskie, których polityczny charakter znalazł potwierdzenie w listach, wysłanych do redakcji tamtejszych pism i w zachowaniu się „narodowego" odłamu prasy, który nie zdobył się na potępienie anonimowych sprawców owych zamachów.

W listach tych czytaliśmy:

„Podjęliśmy walkę nieubłaganą z żydostwem i komunizmem i z tymi, którzy z nimi trzymają. Nie czas na nasze typowe bawienie się i politykowanie. Kto nie z nami, ten przeciw nam, ten naszym wrogiem i tego zgnieciemy".

Hukiem bomb chcemy obudzić ginące społeczeństwo nasze, które nie dostrzega strasznego zalewu żydostwa komunistycznego. Zaczynamy straszliwą obronę".

W tym duchu utrzymane były wszystkie listy „sprawców" zamachów w Krakowie, a cała prasa „narodowa" milczeniem jak gdyby aprobowała te „narodowe" czyny, bo skierowane one były przeciw Żydom. Z tych też zdaje się powodów i policja krakowska niezbyt się śpieszyła z szukaniem zamachowców. Dzięki też temu owe listy są obecnie jedynem „ideowem" uzasadnieniem zamachów, od których po krewne im duchowo kierunki polityczne nie umiały i nie chciały się odgrodzić.

Bomby warszawskie godzą znów w antysemitów, a jak gdyby dla analogji, z zamachem na rektora uniwersytetu krakowskiego, ostatnia bomba warszawska spowodowała katastrofę w tamtejszym uniwersytecie.

Czy bomby warszawskie są tylko krakowskiem „budzeniem ginącego społeczeństwa, które nie dostrzega strasznego zalewu żydowskiego", czy niemniej zbrodniczym odwetem, dotąd brak na to odpowiedzi. Próby wyzyskania tych bomb w sejmie przez prawicę dla obalenia Sikorskiego raczej przemawiałyby za pierwszą ewentualnością. Czymkolwiek jednak „dziełem" są wszystkie te zamachy, nie zmniejsza to ich potworności. Jedynie zdziczeniem można je tłumaczyć, ale niczem nie można ich usprawiedliwić. Gdyby tego rodzaju metody walki nie zostały w zarodku zduszone, znaleźlibyśmy się w stosunkach nie mających nigdzie wzorów, chyba wśród dzikich ludów. Zgon przypadkowej ofiary zamachu, profesora warszawskiego uniwersytetu jest tragiczną ilustracją tej niepoczytalnej roboty.

Wedle otrzymanych wiadomości, władze warszawskie przedsięwzięły masowe aresztowania, w przeciwieństwie do krakowskich, które były bardzo skromne w swem urzędowaniu, a i w tem zostały powstrzymane interwencją posłów chjeńskich.

Nie wiemy, w jakim kierunku idą aresztowania warszawskie, ale z powodu ich masowości obawiać się należy, że władze policyjne pójdą utartymi szlakami i szukać będą zamachowców wśród robotników, którzy niewątpliwie z tą całą robotą nie mają absolutnie nic wspólnego. Jeżeli robotnicy nie chwycili się rozpaczliwych sposobów walki ze zbrodniczem paskarstwem i zamachową prowokacją polityczną reakcji, to złożyli już dość dowodów nadludzkiej cierpliwości i wysokiej kultury politycznej i dopiero zwrócenie się władz przy tej sposobności przeciw proletarjatowi uważać musielibyśmy za bezwstydną próbę prowokacji, która nie mogłaby zostać bez należytej odpowiedzi. Oczekujemy też, że mimo nawoływań reakcji rząd na tę drogę nie pójdzie.

Sobota — dzień rozstrzygający.

WARSZAWA. 25. maja. (tel. wł.) Jutro prezydent min. Sikorski zabierze w sejmie głos.

Wczoraj przez cały dzień toczyły się narady klubów. Wczorajsze uchwały klubu Piasta wbrew informacjom niektórych pism warszawskich dały członkom wolną rękę, co wcale jednak nie znaczy, żeby posłowie naprawdę wolną rękę mieli. Dzisiejsze narady Piasta zadecydują ostatecznie o stanowisku klubu.

WARSZAWA, 25. 5. (tel. wł.). Do późna w nocy toczyły się obrady klubu Piasta. W rezultacie przekreślono wczorajsze uchwały wolnej ręki podczas głosowania nad prowizorjum budżetowem i większością głosów uchwalono głosować za votum nieufności wobec rządu Sikorskiego. Opozycję stanowiło 12 posłów z Dąbskim na czele, którzy prawdopodobnie zgłoszą secesję.

Po zbrodniczym zamachu.

Skon prof. Orzęckiego. — Ostre pogotowie policyjne. — Liczne aresztowania. Wykłady uniwersyteckie zawieszone.

WARSZAWA. 25. maja. (Pat.) Dzisiaj o godz. 11.30 przed południem zmarł w szpitalu prof. Orzęcki ofiara wczorajszej eksplozji bomby w uniwersytecie.

WARSZAWA. 25. maja. (A. W.) Ofiara zbrodniczego zamachu prof. Orzęcki podczas swego pobytu w Demidowskim Instytucie prawniczym, w Jarosławiu mimo jasnego i demonstracyjnego podkreślania swego wyznania i narodowości polskiej cieszył się uznaniem władz i szacunkiem studentów.

WARSZAWA. 25. maja. (tel. wł.) W związku z ostatnimi zamachami terrorystycznymi komisarjat rządowy m. Warszawy zarządził ostre **pogotowie policyjne** na terenie warszawskim. Skonsygnowano całą rezerwę policyjną. Po mieście krążą patrole rowerowe, piesze i konne. Wczoraj i dziś dokonano **aresztowań kilkuset osób** przeważnie z kół młodzieży rozmaitych ugrupowań.

Wielu aresztowanych po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę.

Dziś odbyło się posiedzenie senatu, który uchwalił zawiesić wykłady na dwa dni.

Dostęp do gmachu uniwersyteckiego utrudniony. Komunikacja z mieszkaniem prof. Orzęckiego i prof. Kłosa odbywa się za pomocą drabiny, gdyż schody uległy zniszczeniu.

Zastępca komisarza rządowego p. Beczkowicz podwyższył nagrodę nagrodę za odkrycie sprawców zamachu na 20 milionów mk.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej posłowie chjeńscy próbowali wykorzystać zamach terrorystyczny w celu... wykonania zamachu na rząd. Na wniosek Korfantego uchwalono dyskusję odroczyć a na następne posiedzenie wezwać prez. Sikorskiego, jako ministra spraw wewnętrznych dla udzielenia wyjaśnień.

STANOWISKO PRASY WOBEC ZAMACHU.

WARSZAWA. 25. maja. (A. W.) Prasa wieczorna energicznie potępia ohydne zamachy terrorystyczne. „Kurjer Warszawski" pisze: „Dla wszystkich nieprzyjaciół nowego politycznego porządku w Europie, dla wszystkich wrogów pokoju, dla wszystkich, którzy żyją perspektywą fiasca „Polskiego Państwa Sezonowego" istnieje jedna nadzieja: nierząd w Polsce.

„Kurjer warszawski" skłonny jest widzieć w obu zamachach akcje żywiołów komunistycznych i anty-państwowych, wyraża jednak przeświadczenie, że kilkudziesięciu czy kilkuset zbrodniarzy nie zdoła w najmniejszym stopniu zdezorganizować fundamentów państwa. Każdy zamach zewnętrzny i wewnętrzny na Polskę, anarchistyczny, czy nacjonalistyczny, musi wywołać tem większe skupienie i solidaryzowanie się żywiołów państwowych.

Sprawa zamachów na komisji administracyjnej.

Prowokacyjne wystąpienie reakcji.

WARSZAWA. 25. maja. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pod przewodnictwem pos. Thugutta, poseł Insler referował wniosek pos. Heicha, w sprawie ochrony ludności żydowskiej w Małopolsce wschodniej. Po uchwaleniu wniosku komisja przystąpiła do omawiania sprawy zamachów terrorystycznych w Warszawie.

Przedstawiciele dyr. dep. bezp. publ. Milski oraz przedst. głównej komendy Breycz oświadczyli, że śledztwo w sprawie wykroczeń komunistycznych, prowadzone jest z wielką energią i że policja **posiada już pewne dane, prowadzące na ślad sprawców zamachu.**

Większość mówców podczas dyskusji stanęła na stanowisku, że ostatnie zamachy musiały mieć tło polityczne.

Pos. **Hołeksa**, dowodząc, że winowajców należy szukać wśród zwolenników lewicy, przytoczył odezwę krakowskiej Rady delegatów robotniczych, gdzie jest mowa o pogotowiu robotniczem na wypadek politycznych zmian w państwie.

Pos. **Pragier** w przemówieniu swojem zaznaczył, że w komisji krążą pogłoski, jakoby poza Sejmem szykował się ruch, który ma na celu tworzenie ładu i porządku. Mowca jest pewien, że robotnicy lewicowi nie przyłożyli ręki do tych bezmyślnych zamachów.

Pos. **Dubanowicz** stwierdza, że dopatrywanie się faszystowskiego niebezpieczeństwa, wskazywanie przypuszczenia, jakoby rzucanie bomb było dziełem polskich faszystów ma źródło w tym chorobliwym nastroju, jaki się w gabinecie i około gabinetu gen. Sikorskiego wytworzył.

Na koniec na wniosek p. Korfantego, poparty przez pos. Kiernika uchwalono zażądać wyjaśnień (!?) od min. Sikorskiego.

„Patrjotyczna opozycja" Klubów chjeńskich

Wspólne drogi Chjeny, Piastowców i mniejszości narodowych.

WARSZAWA. 25. maja. (A. W.) Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano dwie sprawy: 1) Dodatkowego prowizorjum **budżetowego na pierwszy kwartał.** 2) Prowizorjum budżetowego na drugi kwartał r. b. W dyskusji przedstawiciele klubu ludowo-narodowego zakwestjonowali dwie pozycje: a) fundusz dyspozycyjny dla prezesa Rady ministrów w kwocie 340 miljonów, b) fundusz dyspozycyjny dla min. spraw zagran. w kwocie 1,350.000.000. Przedstawiciele klubu Z. L. N. oświadczył, że klub jego nie mając zaufania do rządu będzie głosował przeciw obu powyższym pozycjom. Takie samo stanowisko zajęli posłowie Byrka (Piast), Chaciński (Ch. D.), Jaroszyński (k. Dubanowicza). Przeciw głosował również poseł Wasylczuk z woł. klubu ukr.. Natomiast żydzi i Niemcy oświadczyli się jedynie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu dla prez. Rady min.

Za przyjęciem głosowały PPS., NPR., i „Wyzwolenie.

W głosowaniu **odrzucono fundusz dyspozycyjny dla prezydenta 21 głosami przeciw 9-ciu, a fundusz dyspozycyjny dla min. spr. zagr. 17 przeciw 13.**

WARSZAWA. 25. maja. (tel. wł.) Charakterystycznym momentem głosowania na komisji budżetowej, było zachowanie się klubów ósemkowych.

Gdy rozpoczęła się dyskusja nad funduszem dyspozycyjnym prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagr., tow. pos. **Moraczewski zażądał wyjaśnienia, na jaki cel fundusze** et zostały obrócone.

Przedstawiciel rządu wyjaśnił, że fundusz dysp. min. spraw zagr. został użyty w związku z ustaleniem granic wschodnich, zaś fundusz dysp. prezesa Rady min. został wydany na przyjęcie Focha. Mimo powyższych wyjaśnień kluby chjeńskie głosowały przeciw uchwaleniu funduszów dyspozycyjnych.

Demonstracyjna prośba o dymisję rządu francuskiego.

Poincaré „uwziął" się na Cachina.

PARYŻ. 25. maja. (Pat.) Rada senatorów powołana w charakterze wysokiego trybunału orzekła, iż nie jest kompetentna w sprawie komunisty Cachina i towarzyszy.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Paryża: Poincare zwołał na wczoraj radę gabinetu, aby zająć stanowisko wobec uchwały rady senatorów w sprawie Cachina. Gabinet postanowił na wniosek Poincarego uznać uchwałę senatu za votum nieufności i podać się do dymisji. Ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego, by przedłożyć tę uchwałę prezydentowi Millerandowi, który jednak odmówił przyjęcia dymisji gabinetu Poincare'go.

PARYŻ. 25. maja. (Pat.) Niezwłocznie po zapoznaniu się z decyzją trybunału senatorskiego, stwierdzającą niekompetencję jego w sprawie Cachina, minister sprawiedliwości Colrad złożył na ręce Poincare'go swą dymisję. Poincare odpowiedział, iż decyzja trybunału go dzi w cały gabinet, który jednomyślnie postanowił zastosowanie represji wobec komunistów. Poincare zwołał posiedzenie gabinetu, w celu omówienia sytuacji. Większość członków wyrażała zdanie, iż orzeczenie trybunału ma charakter zwykłego orzeczenia wydanego na podstawie procedury sądowej i nie jest bynajmniej wymierzone przeciw polityce rządu popieranej stale przez obie Izby. Ministrowie podnieśli zwłaszcza olbrzymi sukces przemówienia Poincare'go, wygłoszonego wczoraj w Izbie, — sukces stwierdzający bardziej, niż kiedykolwiek poparcie polityki reparacyjnej rządu: Poincare obstawał jednak przy swej decyzji zgłoszenia dymisji. Prezydent Millerand, poparł argumenty ministrów, zwracając uwagę na trudności, jakie spowodowałaby dymisja gabinetu, cieszącego się stałem zaufaniem kraju. **Poincare zdecydował się wreszcie cofnąć dymisję.**

Poincare zapowiada nowe środki przymusowe wobec Niemiec.

PARYŻ, 25. 5. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad sprawą **kredytów na cele okupacji Zagł. Ruhr zabrał głos Poincare. Premier przypomniał, że Francja dzięki ożywiającemu ją duchowi pojednawczemu przyjęła londyński plan płatniczy,** pomimo, że Niemcy nie wykazały dążności do spłacenia swego długu reparacyjnego i kontynuowały swą destrukcyjną politykę finansową. Francja nie mogła się zgodzić na 3-letnie moratorjum, gdyż Niemcy, które potajemnie fabrykują broń i organizują się wojskowo, mogłyby po upływie tego czasu jeszcze spotęgować swój opór. Okupacja Zagłębia wykazuje, że Niemcy mogą się obejść bez węgla, którego jednak Francji stosownie do przyjętych zobowiązań dostarczyć nie chciały. Dalej **zaznaczył Poincare: Odosobnienie Anglji** pozwoliło Niemcom ujrzeć w łonie sojuszników znamiona słabości, oraz na tej wyimaginowanej przez nie słabości spekulować. **Gdyby Anglja przyłączyła się do akcji innych sojuszników, przemysłowcy i funkcjonarjusze niemieccy nie próbowaliby nawet oporu. Dziś mamy zapewniony wywóz z terenu okupowanego 10,000 ton** węgla bez względu na zachowanie się miejscowej ludności. Możemy spokojnie oczekiwać **otrzeźwienia Niemiec.** Niemcy — zaznaczył Poincare — ustąpią i jest to nieuniknione. O ile zaś nie ustąpią sami, **potrafimy zmusić je do tego drogą zastosowania nowych środków przymusowych.**

Mimochodem.

NOWACZYŃSKI NA TROPIE BOMBISTÓW.

Bomby nieznanych terrorystów, które poruszają obecnie opinię publiczną, natchnęły p. Adolfa Nowaczyńskiego w jego „Przeglądzie pism warszawskich" w sobotniej „Rzeczypospolitej" do szeregu spostrzeżeń, z których najgenialniejsze bezwzględnie jest przypuszczenie, zawarte w zakończeniu artykułu.

Oto na podstawie faktu, że krakowska Rada robotnicza zwołała zgromadzenie ludowe, dla przeciwstawienia się bombom, niepokojącym ludność, p. Nowaczyński odkrywa tę tajemnicę, której dotąd władze nie zdołały oświetlić.

Pisze: „Jak widzimy z tego wszystkiego, „robota" już się zaczyna...

Po przypomnieniach na procesie zeszłego tygodnia, już niektórzy przewidujący trafnie wróżyli, że znów gdzieś zaczną... kości trzeszczeć... bomby padać... bojówki strzelać...

W ten sposób zaczyna się umilać żywot Prezydentowi Rzeczypospolitej w jego pracy spokojnej... w ten sposób, stary, wypróbowany, na lat kilka tylko poniechany... próbuje się uniemożliwić polską większość..."

Tak! Teraz już chyba wszystko jasne, wszystkie bomby, jakie kiedykolwiek były i będą....

Ustępstwa rosyjskie wobec Anglji

NOWA NOTA SOWIECKA.

MOSKWA. 25. maja. (A. W.) Dzienniki podają tekst noty sowieckiej, wręczonej przez Krassina Curzonowi w dniu 23. b. m. Nie chcąc dać komukolwiek powodu do składania winy za zerwanie na rząd rosyjski, czyni on nowe ustępstwa. W sprawie rybołówstwa na wodach północnych, sowiety gotowe są natychmiast zawrzeć konwencję. Sowiety wynagrodzą dotychczasowe straty oraz gotowe są cofnąć i anulować pisma podpisane przez Weinsteina.

Curzon w odpowiedzi miał oświadczyć Krassinowi, że nota rosyjska przemilcza wiele ważnych spraw.

Z KONGRESU HAMBURSKIEGO.

HAMBURG. 25. maja. (Pat.) Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym obrano Londyn jako siedzibę nowej międzynarodówki. Sekretarzami wybrano Thoma Shawa, (Anglja) i Fryderyka Adlera (Wiedeń). Dalej obradowano nad układami pokojowymi i kwestją reparacji. Helferding oświadczył między innymi, że rozwiązanie kwestji reparacyjnej jest możliwe tylko wówczas, gdy wypełniony zostanie program jaki postawili socjaliści niemieccy, francuscy, angielscy, belgijscy i włoscy w Genewie.

HAMBURG. 25. maja. (Pat.) Do Komitetu wykonawczego nowej socjalistycznej międzynarodówki robotniczej wybrani zostali Henderson (Anglja), Bracke (Francja), Vandervelde (Belgja), Troelstra (Holandja), Bauer (Austrja), Mogigliani (Włochy), Abramowicz (Rosja), i Wells (Niemcy).

W błocie intrygi i szachrajstwa.

Chjena gotowa już do objęcia rządów, szuka tylko sposobności, jakby obalić Sikorskiego, który nie chce ustąpić na samą wieść o pakcie z Witosem.

Okazją miała być sprawa zwolnienia z sekwestru dóbr b. arcyksięcia austrjackiego w Żywcu, przeciwko któremu wystąpiło „Wyzwolenie“ poparte przez całą lewicę. W tej samej sprawie wystąpili też endecy z wnioskiem nagłym, którego brzmienie należy utrwalić.

Wniosek ten brzmi -

„Dowiadujemy się, że rząd p. Sikorskiego w przededniu ratyfikacji traktatu pokojowego w St. Germain zarządził zdjęcie sekwestru z dóbr żywieckich i w tym celu wydelegował wyższych urzędników, zadawalając się paru tysiącami hektarów ziemi ornej, jakoby ofiarowanych przez arcyksięcia Karola Stefana na parcelację, oraz pewną ilością drzewa na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie.

Zważywszy całą uwagę tej sprawy dla Państwa polskiego, Sejm wzywa rząd:

1) ażeby najdalej w ciągu 5 dni złożył Sejmowi dokładne sprawozdanie o stanie tej sprawy i

2) ażeby dla uniknięcia olbrzymich strat dla Państwa polskiego natychmiast wstrzymał wszelkie kroki, zdążające do zwolnienia dóbr żywieckich od sekwestru i zmiany dotychczasowej sytuacji prawnej tych dóbr“.

Dodać trzeba, że w analogicznej sprawie arcyksiążęcych dóbr izdebnickich endeccy posłowie zajęli zupełnie inne stanowisko. Mianowicie dobra te miały też przypaść skarbowi państwa, ale nabył je Ziemski bank kredytowy, którego dyrektorem jest senator Adam, a dziś te dobra są już własnością senatorów — piastowego Hammerlinga i chjenowego Lewakowskiego. Obecnie na arcyks. Stefanie obiecywano sobie przewrócić rząd. I tu zaczyna się tragifarsa.

Gdy endecy w sejmie srożą się na robienie miljardowego podarunku arcyksięciu kosztem państwa, krakowski dziennik endecki „Goniec“, wydawany przez p. Kucharskiego, kandydata na ministra handlu i przemysłu, chwali Sikorskiego, że nareszcie rząd przestał się znęcać nad biednym arcyksięciem i uwolnił jego majątek od sekwestru, nałożonego przez smutnej pamięci rząd Moraczewskiego“. W „Gońcu“ właśnie, po wyliczeniu jego zasług i opiewania jego polskiego patrjotyzmu:

„Mimo tych zasług arcyksięcia Karola Stefana dla Państwa Polskiego poczęto go gnębić za czasów smutnej pamieci rządów Moraczewskiego. Na wniosek wyzwoleńca Putka ustanowiono sekwestr nad całym majątkiem arcyksięcia Karola Stefana, kwitnące, wzorowe gospodarstwo doprowadzono do deficytów (!), a właściciala do nędznej wegetacji i wysprzedania ruchomości (!), gdy tymczasem eksploatorzy rozbijali się w zasekwestrowanych habsburskich samochodach“.

Ta „zasadniczość“ polityki endeckiej wyrażona takim harmonijnym dwugłosem w tejsamej sprawie, jest jednym tylko z przykładów, uchwyconych na gorącym uczynku, bezgranicznej demagogji i pospolitego oszustwa politycznego, jakie to stronnictwo ustawicznie uprawia. I tacy chcą rządzić państwem!

Uczciwe metody młodzieży „narodowej‘ w życiu akademickiem

Przyzwyczaić się zaiste dotychczas zdołaliśmy już do politycznego i społecznego bandytyzmu, nacjonalistycznego odłamu naszego społeczeństwa. Prowodyrom prawicowym nie bierzemy też za złe ich postępowania, gdyż stosowane przez nich metody w całej nagości okazują istotną treść działalności bogoojczyźnianych patrjotów, ułatwiając w ten sposób sytuację uczciwym elementom społeczeństwa, które mogą sobie oszczędzić energji na demaskowanie podłości i demagogji, która sama zdradza właściwą swą larwę nazewnątrz. Najbardziej jednakże obojętnym widzom włosy na głowie stają, kiedy przypatrywać się muszą zwyrodnieniu duchowemu obecnej młodzieży „narodowej“; wychowywanej w atmosferze przepojonej nienawiścią do wszystkiego, co uczciwe, to lewicowe. I o ile chcielibyśmy metody polityki prawicy parlamentarnej określić mianem macchiavelizmu, to dla zasad, zaszczepianych przez nią na terenie akademickim, widzimy jedynie wzór klasyczny u Katyliny.

Ostatnim przykładem nieodpowiedzialności moralnej młodzieży narodowej jest jej postępowanie, jakie okazała w działalności przygotowawczej do III-go ogólnego Zjazdu Mł. Akad.

Od Komitetu Wykonawczego II-go Ogólnego Zjazdu otrzymał kol. Czartoryski, jako członek tegoż komitetu w środowisku lwowskiem, polecenie wszczęcia powyższej działalności w pierwszych dniach marca br. Nie wiemy niestety, jakie przytem otrzymał on wskazówki poufne, a dziwną jedynie wydaje się nadzwyczajna jednolitość postępowania w tej sprawie u młodzieży „narodowej“ we wszystkich środowiskach. Stwierdzamy fakt, że przedwstępne konferencje zainaugurowano pod auspicjami kol. Röhra, a przewodnictwem kol. Czartoryskiego dopiero w maju. Rzecz oczywista młodzież „narodowa“ zdążyła uznać, że wobec spóźnionego czasu nie ma mowy o proponowanych przez lewicę powszechnych wyborach delegatów, że więc należy tak jakoś w miłej zgodzie podzielić mandaty pomiędzy pretendujące do tego związki, których zgłosiło się 30 (zauważać zbyteczne, że conajmniej połowa ich powstała w międzyczasie od marca do maja, aby powiększyć cyfrę stowarzyszeń prawicowych. Nic to, że wobec tego jeden osobnik należy równocześnie do kilku lub kilkunastu związków — ideologja narodowa nie kłóci się z uznaniem choćby bardzo wielokrotne osobowości swoich wyznawców).

Po długich debatach ofiarowano uznanym przez się wspaniałomyślnie związkom: Młodz. socjal. „Życie“, Mł. Niezależnej „Kuźnica“ i Mł. Ludowej „Posiew“ aż 4 mandaty (na ogólną ilość 17).

Uzurpatorzy zwołali „Ogólny wiec akademicki“ celem przeprowadzenia wyborów delegatów. Jaka myśl organizatorom w tym wypadku przyświecała, nie trudno odgadnąć: spodziewając się choćby nieznacznej większości na wiecu, zamierzali przeprowadzić swą listę, decydując się na pogwałcenie istotnego wymogu demokratycznych wyborów — proporcjonalności. Wiec zapowiedziany na 7-mą godzinę — mimo energicznych nalegań obecnych — rozpoczął się dopiero po 8-mej, gdyż na gwałt ściągano zewsząd szeregi prawicowe, widząc na sali większość lewicową. Jakkolwiek byłyby się ułożyły losy zamierzeń młodzieży „narodowej“, uczciwe elementy akademickie nie mogły zgodzić się na pogwałcenie zasadniczych wymogów demokracji w życiu akademickiem, które najmniej powinny być dostępnem dla bandytyzmu wszelkiego rodzaju.

Przedstawiciele „Życia“, „Kuźnicy“ i „Zjednoczenia“ przed porządkiem obrad złożyli oświadczenia, stwierdzające pogwałcenie zasad demokracji i odmawiające prawa tak temu wiecowi, jak też przyszłemu zjazdowi do miana ogólnej reprezentacji. Po tych oświadczeniach członkowie powyższych związków opuścili salę przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru“, zaintonowanego przez młodzież socjalistyczną. Koniecznego indydentu sprawcą był kol. Röhr, wyrażający nadzwyczajne zdumienie, że protest młodzieży socjalistycznej w Krakowie podpisały również związki żydowskiej młodzieży socjalistycznej — z równą tępotą umysłową mógłby kol. Röhr i jego przyjaciele zdumiewać się np. że Francuz rozmawia potocznie po francusku, a nie przypuśćmy po hotentocku. Szkoda wielka, że nie ma w Krakowie innej jeszcze młodzieży, bo mógłby kol. Roehr mieć satysfakcję na powyższej odezwie czytać podpisy młodzieży ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, niemieckiej, aż do najbardziej dla siebie niemiłej. Odnośnie do organizacji powyższego wiecu podnieść należy niebywałą dotychczas w życiu akademickiem okoliczność: oto do udziału w wiecu mógł być dopuszczonym tylko członek pewnego związku, czyli innemi słowy wprowadza się dla młodzieży akademickiej przymus partyjny!

Obecnie czytamy we wstydliwie skromnej notatce w „Słowie Polskiem“ nazwiska delegatów, wybranych przez „ogólny“ wiec — jest kol. Deryng, jest kol. Czartoryski, jest kol. Röhr — same filary myśli „narodowej“ wśród młodzieży akademickiej (filary, naogół biorąc, nie tyle marmurowe, co zgoła gliniane).

Po tego rodzaju „ogólnych“ wiecach, czy zjazd będzie miał śmiałość być tak samo „ogólnym“ — przyszłość okaże. Na razie stwierdzić można, że młodzież nacjonalistyczna własnemi rękami coraz głębszą przepaść grzebie między sobą, a rozsądnym i uczciwym odłamem młodzieży.

Akademik.

Bonar Law-Curzon-Baldwin,

Angielski prezydent ministrów. Bonar Law ustąpił ze względu na ciężką chorobę. Gdy były premier 25. października 1922 obejmował rządy jako program swój zapowiedział „politykę spokoju i ustalania stosunków“, a więc program stojący w sprzeczności z rządami jego poprzednika, L. George‘a. Tą polityką spokoju kierując się, usunął Bonar Law Anglję od bezpośredniego udziału w konflikcie francusko - niemieckim oraz od czynnej ingerencji w rozwiązywaniu innych problemów polityki europejskiej (między innemi sprawy wschodnich granic Polski). Umiarkowane to stanowisko nie zdołało oczywiście pociągnąć ku niemu całej opinji angielskiej; opozycja zarzucała mu jako błąd pozostawienie Francji wolnej ręki w jej systemie rewindykowania odszkodowań od Niemiec, a odnośnie do polityki wewnętrznej wysuwała brak energji, któraby zdołała uporządkować opłakane stosunki mieszkaniowe w Anglji. Dwa wielkie sukcesy rządów Bonara Law, a mianowicie uzyskanie 100 miljonowej nadwyżki w budżecie i nawiązanie przyjaznych stosunków z Turcją, zakłóconych awanturniczą polityką L. George‘a, nie zdołały przejednać opozycjonistów.

Jeśli chodzi o zmianę orjentacji w stosunku do Wschodu, przyznać, trzeba, że niemała zasługa należy się Curzonowi, który jeszcze za rządów L. George‘a w październiku 1922 na konferencji paryskiej zapoczątkował turkofilską politykę, kontynuowaną następnie przez Bonara Law. Ponowne wszczęcie europejskiej dyskusji w kwestji odszkodowań przypada już na czas choroby Bonara Law, a inicjatywę odnieść również trzeba do lorda Curzona.

On też w czasie, kiedy stało się pewne, że Bonar Law ze względu na zagrożone zdrowie będzie zmuszony podać się do dymisji, uchodził za najpoważniejszego kandydata na szefa rządu, na którego desygnowała go opinja publiczna już po przesileniu gabinetu L. George‘a. Tymczasem ster rządów ujął Stanley Baldwin, kanclerz skarbu w gabinecie Bonara Law, z którego mowami w Izbie gmin wiązały się nadzieje (przekreślone potem notą angielską) na silniejsze zainteresowanie się Anglji politycznem, gospodarczem i finansowem położeniem Niemiec. Baldwin jest wielkim przemysłowcem, wyznawcą trzeźwej polityki gospodarczej. Obecnie nie można jednak jeszcze przewidzieć, czy pójdzie śladami Bonara Law, który Europie nie dawał odczuć jako ciężaru wpływów potęgi Wielkiej Brytanji — w czem był przeciwny biegunowo L. George‘owi — czy też da się pociągnąć agresywności sfer, nie mogących zgodzić się na to, by Anglja przestała narzucać się jako czynnik decydujący we wszystkich problemach europejskich.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 2·30 „Orlę“ — o g. 7·30 „Aida“ (gośc. występ St. Gruszczyńskiego.
Niedziela o godz. 2·30 „Orlę“ — o godz. 7·30 „Dom Magdaleny“.
Poniedziałek „Lohengrin“ (występ Gruszczyńskiego).
Wtorek o g. 7·30 „Dom Magdaleny“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7·30 „Świderek“.
Niedziela o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Poniedziałek „Tragedja dzieci“ (50 proc. zniżki).
Wtorek o g. 7·30 „Świderek“, komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa“.
Niedziela o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa“.
Poniedziałek „Narzeczona Lukullusa“ (50% zniżki).
Wtorek „Narzeczona Lukullusa“.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od środy 16 maja 1923 r. Premiera. Część I. „Już wpadła“, sketch. Część II. „La Boheme“ fenom. tercet operowy, Część III. „Lux“ farsa. B. Bronowski, M. Mirski, Carin, J. Sławski. Początek o godz. 8·30 wieczorem.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3·30 „Szajlik“, o g. 7·30 w. premiera „Przez dalekie stepy“.
Niedziela o g. 3·30 „Cipke Fajer“, o g. 7·30 „Przez dalekie stepy“.

DZISIEJSZY GOŚCINNY WYSTĘP STAN. GRUSZCZYŃSKIEGO I A. WÓJCICKIEJ wzbudził, jak łatwo można było przewidzieć, ogromne zainteresowanie. Znakomity artysta, pierwszy bohaterski tenor warszawski, święcił w „Aidzie“ ogromne tryumfy tak w Warszawie jak i na wszystkich swoich gościnnych występach. Wójcicka partją tą zdobyła sobie pierwszorzędne uznanie krytyki zagranicznej. Resztę pozostałych biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy teatralne.

„ORLĘ“. Z powodu olbrzymiego powodzenia tego przepysznego widowiska, dyrekcja daje je jeszcze raz w niedzielę po południu.

„NARZECZONA LUKULLUSA“. Operetka ta, mimo sprzecznych sądów, a może właśnie dlatego zdobyła sobie duże powodzenie w Teatrze Nowości. Grana też będzie kilka dni z rzędu, niedługo już jednak, gdyż na repertuar wchodzi nowość, przygotowywana obecnie przez nasz zespół operetkowy.

„TRAGEDJA DZIECI“, tak gorąco przyjęta przez prasę i bywalców teatralnych, schodzi już z afisza. Dwa ostatnie przedstawienia tej potężnej rzeczy odbędą się w niedzielę i poniedziałek.

TEATR POLSKI ZWIĄZKU AMATORÓW SCEN POLSKICH we Lwowie, którego organizacja i działalność niejednokrotnie podnosiła już prasa polska, m. i. „Scena Polska“ organ artystów Związku warszawskiego — pragnie w tych dniach wystawić tak we Lwowie jak i na prowincji tragedję życiową A. W. Demidowa p. t.: „Córka Rabina“ w 7 odsłonach, graną z olbrzymiem powodzeniem na scenach europejskich.

Rolę tytułową grać będzie nowo zaangażowana artystka p. Jadwiga Przełomska, uczenica p. Ireny Trapszo, obok niej mają wielkie pole do popisu, p.: Fr. Hollik znany artysta teatru „Ul“, który jest zarazem reżyserem Teatru Z. Am. S. P., świetny mimik p. Rolewski w roli Rabina, dalej młody i utalentowany artysta p. Zajączkowski, p. Wald- Lasowski (bohater tragedji), oraz Janicz, Dumówna, Inasińska, Karnecki, Zagniew i inni.

Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach p. Hollika, który też wycieniował sztukę do najwyższego napięcia. Dekoracje z pracowni p. Szyjkowskiego.

O ZDOLNOŚCIACH MEDJUMISTYCZNYCH MICKIEWICZA. W zapowiedzianym na niedzielę o godz. 5 po poł. w Teatrze Małym we Lwowie wykładzie znanego literata Jana Pietrzyckiego: „Czy Mickiewicz był okultystą“? prelegent pomieszy mnóstwo ciekawych szczegółów o stosunku twóry „Dziadów“ do okultyzmu, somnambulizmu, magnetyzmu i hypnotyzmu (udział Mickiewicza w kole spirytystycznem braci Zurychskich). Są to materjały zupełnie nowe, szczegóły nieznane. Omawiając badania Mickiewicza nad prawdą historyczną Jana Fausta, zapozna prelegent słuchaczów z senzacyjną teorją Wiedmana, uważającą Mefistofelesa i Małgorzatę (kochankę Fausta) za karnacje, powstałe wskutek rozdwojenia osobowości. Wykład Pietrzyckiego zgromadził niedawno w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i Krakowie tłumy słuchaczów. Nie należy wątpić, że i w naszem mieście liczne rzesze publiczności zapełnią salę Teatru Małego.

KONFERENCJA OŚWIATOWA. Dążąc do skoordynowania prac oświatowych szkolnych instytucji społeczno- oświatowych z działalnością na tem polu organów samorządowych ziemskich i miejskich, które w zrozumieniu doniosłości akcji oświatowo- kulturalnej coraz częściej w dżetach swych preliminują znaczne nieraz kredyty na oświatę pozaszkolną, organizuje Ministerstwo XI. Konferencję oświatową w Bydgoszczy dnia 30. maja b. r.

II. ZEBRANIE NAUKOWE „Związku lekarzy dentystów“ przynależących do Izby lekarskiej Wschodniej Małopolski, odbędzie się we wtorek, dnia 29. maja 1923, o godz. 19.30 (7.30 wiecz.) Porządek dzienny: Dr. H. Gorczyński: „O amputacji miazgi zębowej“.

POLSKI DRAMATURG NA UKRAIŃSKIEJ SCENIE. W najbliższą niedzielę odegrana zostanie na deskach teatru „Ukraińskiej Besidy“ Szaszkiewicza l. 5, sztuka Tadeusza Rittnera: „W małej chatce“. Ze względu na to, że w głównych rolach wystąpią najwybitniejsze siły tego teatru, a to: p. Zacharów, Kruszelnicki, Galicyńska i i., sztuka budzi ogólne zainteresowanie.

NOWE REWIZJE I REPRESJE. Policja państwowa rozpoczęła onegdaj we Lwowie energiczne poszukiwania za „tajnym ukraińskim uniwersytetem“. Dokonano rewizji w budynku Nauk. Twa im. Szewczenki i nie znaleziono niczego. Charakterystycznym jest fakt, że rewizje odbyły się na skutek denuncjacji, które pojawiły się w tut. gadzinówce „Gazecie codziennej“. Wystarczy tedy, aby lada skryba dziennikarski zaszczekał z za płota, a już lwowska policja pędzi na usługi. Wtedy zwłaszcza, kiedy chodzi o Ukraińców. I do czego to doprowadzi?

STYPENDJA. Zarząd Okręgu lwowskiego Tow. Naucz. Szkół średnich i wyższych jako zawiadowca funduszu im. A. Mickiewicza rozpisuje konkurs na stypendja dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich i wyższych.

Podania, zawierające potwierdzony przez władzę stan materjalny ubiegających się oraz dowód, że mąż, względnie ojciec, był członkiem T. N. S. W. prześlą Zarządy tych Kół, które dotychczas przyczyniły się składkami do wzrostu tego funduszu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20. czerwca b. r. pod adresem Zarządu okręgowego T. N. S. W. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. O ile petenci mieszkają poza obrębem Kół prześlą podania za pośrednictwem Koła, do którego mąż lub ojciec ostatnio przed śmiercią należał. Podania nieumotywowane lub spóźnione nie będą uwzględnione.

ROBOTY ROLNE W AUSTRJI. Państw. urząd pośrednictwa pracy donosi: Dnia 29 bm. (we wtorek) będzie delegat austrjacki kontraktował na roboty rolne do Karyntji i Austrji dolnej. Zgłaszać się należy z dokumentami rano tego dnia w pańtw. urzędzie pośrednictwa pracy we Lwowie przy ul. Karmelickiej 4.

NOWY ROZKŁAD JAZDY. Z dniem 1 czerwca br. wchodzi w życie na wszystkich linjach polskich kolei państw. nowy rozkład jazdy. Szczegółowe rozkłady jazdy pociągów pasażerskich znajdują się na wszystkich stacjach kolejowych, oraz w biurach informacyjnych. Wydany przez ministerstwo kolei żel. urzędowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich w formie książkowej będzie do nabycia w Towarzystwie księgarni kolejowych „Ruch“. Z powodu wprowadzenia nowego rozkładu jazdy kursujący na linji Lwów-Ławoczne pociąg osob. Nr. 1713 odj. ze Lwowa o godz. 21'20, dojedzie dnia 31 maja tylko do Stryja, zaś na linji Lwów-Sambor odejdzie pociąg osobowy Nr. 2115 ze Lwowa 31 maja o 1 godzinę wcześniej t. j. o godz. 22'53.

KONFERENCJA W SPRAWIE OCHRONY PRZED KRADZIEŻAMI NA DWORCU KOLEJOWYM. Kolej płaci olbrzymie sumy poszkodowanym osobom wskutek kradzieży na głównym dworcu. Ażeby zaradzić tym anomaljom, w dyrekcji kolejowej odbyła się konferencja. Postanowiono na razie pobudować betonowe ogrodzenie wzdłuż ulicy Na Błonie aż do mostu janowskiego, lepiej nocami oświetlać tory kolejowe i zreformować ustawianie wagonów z towarami, oraz wysyłać nocami liczniejsze patrole do pilnowania wagonów.

LIKWIDACJA „ZNANEGO“ BIURA POŚREDNICTWA PRACY. Głośne z różnych sprawek biuro Seniowa przy ul. Sykstuskiej zamknęła wczoraj policja, opieczętowując księgi i zapiski. Następnie zgłosiły się w policji funkcjonarjuszki tego biura L. Winiaszkiewicz i Agata Borek, oskarżając Seniowa, że nie chce on wydać im ich dokumentów, przez co uniemożliwia im wyszukanie sobie nowego zajęcia. Posterunkowy policji Tomaszewski, po przeprowadzonej rewizji w tem biurze, znalazł żądane dokumenty i wręczył je interesowanym.

KURSY WALUT. Zabiegi Chjeny i Piasta o teki ministerjalne, ciągnące się w nieskończoność, działają już na kurs marki polskiej. Wczoraj płacono w Zurychu za markę polską 0'0105, zaś za markę niemiecką 0'0110. Wobec tego na giełdach w Polsce panowała wczoraj w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa na obce waluty. Również papiery dywidendowe miały tendencję zwyżkową. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono za dolary 50.750—52.100, dynary 520, ft. szterl. 242.000, fr. belg. 2950, fr. franc. 3370, fr. szwajc. 9550, kor. austr. 0'75, kor. czeskie 1580, kor. węg. 12, leje rum. 230—240, liry 2620, marki niem. 0'97—1'03 mkp. — Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 155.000, Ćmielów 105.000, Gafota 14.750, Oikos 113.500, Parowozy 88.000, Pezet 12.000, Polska Nafta 42.000, Polskie tow. bud. 23.000, Rakszawa 120.000, Siersza elektr. 25.000, Siersza górn. 260.000, Tepege 100.000, Tesp. 234.000, Zieleniewski 390.000 mkp.

ŹLE SIĘ DZIEJE W SZKOLE W WINNIKACH. Kierowniczka tamtejszej szkoły p. Janiczkowa nienajlepiej wywiązuje się ze swych zadań. Przewodniczącym rady szkolnej miejsc. i komisarzem gminnym jest p. Weiss, który pojmuje swoje godności i obowiązki jako doskonałą sposobność uwolnienia się od zawodu pracy na pocztę. A tymczasem rodzice skarżą się powszechnie, że kij uznany został w tej szkole za jedyny środek wychowawczy, a szczególniej znana jest z używania tego środka naucz. Komornicka. — W samem gronie nauczycielskiem zapanowały stosunki wprost niemożliwe. Kwitnie w najlepsze dwulicowość, wzajemne denucjowanie się, a w tem znowu widoczną jest rączka ks. Saczyńskiego i znów p. komisarza Weissa. A dziatwa pozbawiona jest nietylko potrzebnej opieki, ale i możności uczenia się pod kierownictwem prawdziwie nauczaniu oddanych sił pedagogicznych.

ZWYRODNIAŁY STARZEC. Antoni Węgier, liczący lat 62, przed dwoma laty, pełniąc służbę budnika na dworcu czerniowieckim, zwabił do siebie 11-letnią F., na której dopuścił się gwałtu. Przez dwa lata utrzymywał znajomość z tą dziewczyną, pozwalając jej za to zbierać na torach węgiel, oraz dając jej cukierki. Węgier zawarł znajomość z matką dziewczyny, u której następnie wiktował się. W ostatnim czasie chciał on w nieznanym celu wywieść dziewczynę tę do Warszawy, a gdy ta nie chciała, onegdaj począł ją bić w bramie pewnej realności przy pl. Unji Brzeskiej, przyczem podarł na niej sukienkę. — Wówczas posterunkowy aresztował Węgra — a w śledztwie cała sprawa wyszła na jaw. Ustalono, że aresztowany ponadto kilka dziewcząt w wieku od 10 do 12 lat, zbierających węgiel na torach nadużył w podobny sposób. Ofiarami jego były dzieci robotników. Zwyrodniałego osobnika odstawiono do więzienia sądowego.

OBŁAWY ZA WALUCIARZAMI. Przez dwa dni patrole policyjne poszukiwały na dworcu Podzamcze za giełdziarzami, przybywającymi z prowincji do Lwowa. Przytrzymano 20 osobników, przy których zakwestjonowano 3 tysiące dolarów. Między innymi znaleziono przy W. Elkunym z Glinian 1000 dolarów, zaś u I. Hirschkinym 961 dol. Po odebraniu dolarów wszystkich pozostawiono na wolności.

KRADZIEŻ U Dr. GREKA. Z mieszkania adwokata dra Greka przy ul. Kraszewskiego l. 7 skradziono bieliznę wartości 500.000 mk.

NIEUDAŁE ZAMACHY NA CUDZĄ WŁASNOŚĆ. Z budynku Tow. ubezpieczeń robotników od wypadków przy ul. Brajerowskiej skradziono wczoraj w nocy farby i lakiery wartości 1 miljon mk. na szkodę majstra malarskiego M. Rewuckiego. Policja ustaliła, iż kradzież tę popełnił Marjan Beneżański w towarzystwie kolegi Franciszka Wojtowickiego. W mieszkaniu Pelagji Szott przy ul. Niemcewicza, gdzie mieszkali owi złodzieje, znaleziono skradzione materjały. Aresztowany zeznał, że kradzież tę „nadał“ im Stanisław Lwowski, pracujący w tym budynku. Lwowskiego również aresztowano.

Michał Haba z Lubienia Wielkiego w towarzystwie pięciu osób, wybierając towary w sklepie Sz. Kesslera przy pl. Kapitulnym, skradł jedwabny parasol wartości 400.000 mk. i ulotnił się. Poszkodowany ujął złodzieja koło kawiarni Wiedeńskiej i oddał go w ręce posterunkowego.

PÓŁ MILJONA ZA PRZETRZYMANIE PSA PRZEZ MIESIĄC. Franciszek Stefański zjawił się 25 z. m. u majstra blacharskiego St. Cwenarskiego przy ul. Staszica, prosząc o zajęcie, którego jednak nie otrzymał. Na drugi dzień Cwenarskiemu zginął pies. Poszkodowany niedawno dowiedział się, że zaginiony pies przebywa u Stefańskiego na Bogdanówce, lecz ten żąda za utrzymanie psa przez miesiąc pół miljona mk. O tym psim pasku zawiadomiono policję, gdyż poszkodowany przypuszcza, że zachodzi tu kradzież psa w celach zarobkowych.

UPOMINEK OD „ZAGINIONEJ“ CÓRKI. Julia Bednarczuk w listopadzie z. r. „oddaliła“ się z domu swej matki Józefy, zamieszkałej przy ul. Kołłątaja. Wczoraj w mieszkaniu Józefy B., zjawiły się trzy kobiety, nieznane wymienionej, które odchodząc pozostawiły dwumiesięczne niemowlę, twierdząc, iż matką jego jest jej córka Julia. „Obdarowana“ powiadomiła o tym fakcie policję.

ZWŁOKI NOWORODKA W KANALE. Komisarjat policji IV. dzielnicy wczoraj aresztował Marję Łozińską, która od niedawna służyła u pewnego porucznika, zamieszkałego w koszarach przy ul. Kurkowej. Aresztowana zeznała, iż noworodek wrzucony przez nią do kanału był nieżywy. Przy sekcji zwłok stwierdzono jednak, że dziecię było zupełnie zdrowe i znalazło śmierć w ustępie. Wyrodną matkę odstawiono do sądu.

—♦▪♦—

—♦▪♦—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: tow. Sucharski Aleksander 10.000 mk.; Welker Natan 5.000 mk.; St. 100.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Napady, rabunki i morderstwa.

Na gościńcu w lesie, koło Nieznanowa, p. kamioneckiego, onegdaj w nocy napadło dwóch bandytów na idących Simche Horowitza z córką Gitlą, Paranię Chołojowską i Race Landes. Opryszki po oddaniu kilku strzałów z karabinu na postrach, zrabowali Horowitzowi miljon marek, i materję wartości 402.000 mk., poczem po powtórnem oddaniu strzałów w powietrze zbiegli do lasu.

Wieczorem 20. b. m. Wasyl Pawłów, Michał Pruszyński i Michał Borowiec z Wielopola, pow. gródeckiego, udali się furą do lasu w Woli Dobrostańskiej, aby kraść drzewo. W tym czasie dwóch gajowych, M. Dziuba i J. Pecoldy natknąwszy na złodzieji chcieli ich ująć. Ci jednak uzbrojeni w karabiny oddali do gajowych 7 strzałów i zbiegli wraz z zabranem drzewem. Powiadomiona o tem policja aresztowała Pawłowa i Pruszyńskiego.

W Moślinie pow. Oszmiańskiego, 5 uzbrojonych bandytów napadło na folwark Cz. Łukowskiego. Zamordowali Marję Prusewiczową, poczem zrabowali gotówkę i rzeczy, wartości ponad 41 milionów marek i zbiegli.

W Okopach, koło Plisek, pow. krzemienieckiego,, znaleziono powieszonego człowieka. Stwierdzono, iż były to zwłoki Dymitra Pylluka, ze wsi Szczęśćwiska, którego nieznani sprawcy zamordowali a następnie powiesili.

W Wohyniu „zawodowy“ złodziej Jan Kuśmider, włamał się do jednego mieszkania w celach kradzieży. Właściciel domu chwyciwszy siekierę zabił włamywacza cięciem w głowę.

Na drodze Tomaszów — Bełzec w nocy na 23 b. m. nieznani bandyci napadli na wóz pocztowy i zrabowali zeń 13 milionów marek.

Koło wsi Horty, pow. rzeszowskiego, onegdaj wieczorem napadło trzech parobków, mających chustkami zakryte twarze, na 15- letniego Jana Drewniaka. Napastnicy zatkawszy dłonią usta chłopcu zrabowali mu pieniądze, poczem zbiegli. Policja aresztowała dwóch sprawców tego rabunku. Odstawiono ich do sądu w Dynowie.

Komunikaty.

× IV-ta WYCIECZKA PO ŁWOWIE odbędzie się w niedzielę 27 bm. Punkt zborny o g. 10-tej na placu Strzeleckim przed Izbą rękodzielniczą. Towarzyszki i Towarzysze jawcie się licznie!

Zarząd „Życia“ i „Uniwersytetu lud.“

—♦▪♦—

Wiadomości z kraju.

CZY OTRUTY PRZEZ ŻONĘ? We wsi Antoniew-Siklawy, w okolicy Łodzi onegdaj zmarł Teodor Hartwig. Przed śmiercią oświadczył on sąsiadom, iż został otruty przez żonę i prosił aby po śmierci zbadano jego wnętrzności i aby żony jego nie dopuścić do pogrzebu.

Hartwigową aresztowano, lecz nie przyznaje się ona do zbrodni. Zwłoki zmarłego odwieziono do Łodzi w celu dokonania sekcji.

ZŁE UBRANIE POWODEM SAMOBÓJSTWA. W Łodzi niejaki Barbarowicz, w ub. niedzielę wszczął kłótnię z rodzicami o sprawiony mu świeżo garnitur, gdyż niepodobała mu się robota, materjał i t. d. W czasie dłużej trwającej kłótni, strojniś ten począł grozić rodzicom rewolwerem. Przerażony ojciec zawezwał pomocy policyjnej. Barbarowicz na widok wkraczającego policjanta strzelił kilkakrotnie, poczem ostatnim strzałem odebrał sobie życie.

Będzie zimne lato?

Według opinji dr. Abbota, przewodniczącego amerykańskiej Akademji umiejętności, promienie słońca w ostatnich czasach straciły znaczną ilość swojego ciepła, skutkiem czego na powierzchni ziemi nastąpiło znaczne oziębienie, które zaznaczyło się tego roku znacznym opóźnieniem przyjścia wiosny i prawdopodobnie zaznaczy się zimnym latem. W przekonaniu uczonych, klimatyczne zaburzenia, które mają swoje źródło w oziębiającem się słońcu sprawią, że lato obecne będzie tak zimne, jak w 1818 roku, kiedy w północnych częściach Stanów Zjednoczonych i Kanadzie wśród lata zdarzały się silne przymrozki i śnieżyce, które w wielu miejscach zupełnie zmroziły zasiewy, a w innych nie pozwoliły dojrzeć, ani zbożu, ani okopowinom.

Jaka jest przyczyna niespodziewanego ochłodzenia sie słońca, uczeni narazie nie wiedzą.

—♦▪♦—

Udaremniony wywóz wagonu srebra za granicą.

MIN. SKARBU UDZIELIŁO POZWOLENIA NA WYWÓZ?

Onegdaj, otrzymał urząd śledczy w Warszawie wiadomość, że niejaki Silberfaden wywozi do Gdańska cały wagon srebra (130 skrzyń, wagi 730 pudów). Funkcjonarjusze urzędu śledczego zatrzymali ten wagon i otoczyli strażą.

Zawartości skrzyń nie sprawdzono na razie, ale podobno mieszczą one przeważnie srebrne marki niemieckie oraz inne przedmioty srebrne ogólnej wartości 70 miljardów 525 milionów marek.

Silberfaden przedstawił otrzymane przezeń zezwolenie z ministerstwa skarbu na wywóz srebra tego do Gdańska.

(Jak się dowiadujemy, wywóz był rzeczywiście ulegalizowany).

—♦▪♦—

Napad rabunkowy.

Na drodze prowadzącej z Leśniowa do Beresteczka (w oddaleniu około 4-ch klm. od Leśniowa) dnia 15. maja b. r. między godziną 21 a 22 trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego na osobie gospodarza Jana Adamskiego z Leśniowa raniąc go ciężko w głowę uderzeniem karabinu w okolicy prawej skroni i rabując mu 60.000 mk. w gotówce oraz teczkę papierową z rozmaitymi kwitkami i zapiskami. W niespełna pół godziny potem, ci sami sprawcy pod groźbą karabinów obrabowali dziewięciu żydów, jadących z Brodów do Beresteczka, zabierając im około 3 i pół miljona marek, 7 flaszek wódki, kilka klg. kawy, cukru, kilka pudełek pasty do obuwia i kilkanaście świec parafinowych, przyczem prawie każdego z obrabowanych pobili.

Policja jest na tropie sprawców.

▼ NADESŁANE. ▼

Handlarze ziemią.

Spekulujący pan starosta w odstawce. — Reforma rolna a apetyt obszarnika. — Kupił morg gruntu za 37 dolarów, sprzedaje za 300 dolarów. — Co na to Okręgowy urząd ziemski?

Obszar dworski Zagórz, powiat Sanok, liczący około 850 morgów ziemi — dotychczasowa własność francuskiej firmy z Roubaix, p. t. Mines des Petroles de Zagórz — staje się obecnie

ŻEROWISKIEM DLA SPEKULANTÓW I PASKARZY ZIEMSKICH.

Firma powyższa miała zamiar sprzedać ten obszar mieszkańcom gminy Zagórz, lecz wskutek działania rozmaitych „wpływowych“ oraz reprezentantów firmy, gmina nie mogła dostąpić do kupna.

Największy apetyt na szybkie zrobienie fortuny miał **starosta sanocki p. Zieliński**, który w okólniku swym z dnia 28. grudnia 1920 r. do L. 23255, skierowanym do wszystkich zwierzchności gminnych powiatu sanockiego pisał w te słowa:

„aby więc uchronić ludność przed szkodliwemi następstwami nabywania gruntów od niesumiennych spekulantów i t. d.“.

Zapomniawszy o szczytnych hasłach wypowiedzianych w r. 1920 w okólniku — traktuje p. starosta w r. 1923 z syndykiem firmy Dr. Parnasem we Lwowie

USIŁUJĄC KUPIĆ ZAGÓRZ ZA 550.000 FRANKÓW FRANC.

Z braku pieniędzy nie kupiwszy jeszcze Zagórza — p. starosta występuje jako dobrodziej gminy oferując morg ziemi po 1.500 fr. franc. przeciętnie czyli, że między ceną za którą miał kupić obszar dworski — a ceną jaką oferował mieszkańcom gminy byłaby różnica stanowiąca jego „skromny“ zarobek w wysokości

PÓŁTORA MILJARDA MAREK POLSKICH.

Mieszkańcy gminy widząc co się dzieje, spowodowali — za pośrednictwem sejmowego klubu posłów P. P. S. (pos. Lieberman), iż

MINISTERSTWO SPRAW WEWN. ZARZĄDZIŁO DOCHODZENIE SŁUŻBOWE PRZECIW STAROŚCIE

w Sanoku, który obecnie po odpowiednich dochodzeniach dostał „urlop“.

Ostatecznie pan starosta nie kupił Zagórza lecz nie pozwolił zarazem by gmina Zagórz do kupna dostąpiła.

Pojawia się więc na arenie inny nabywca

OBSZARNIK DYDYŃSKI BOLESŁAW ZA KTÓRYM STOI CAŁA SFORA SPEKULANTÓW — ŻYDÓW.

P. Dydyński zawarł kontrakt ze wspomnianym syndykiem firmy kupując obszar dworski Zagórz za 550.000 franków franc.

Obecnie cały ten interes

CZEKA NA ZATWIERDZENIE KONTRAKTU PRZEZ OKRĘGOWY URZĄD ZIEMSKI W PRZEMYŚLU.

Jeszcze przed zatwierdzeniem kontraktu rozpoczęto tu spekulację bo pośrednicy p. Dydyńskiego oferują ziemię **po 300 dolarów** za morgę, za którą płacono przeciętnie **po 37 dolarów!**

Za pastwiska w Zagórzu żądają od jednej krowy 8 litrów masła t. zn. około 300.000 Mp. a od jednej kozy 5 l. masła t. zn. około 180.000 marek.

Okręgowy Urząd Ziemski winien bezzwłocznie wdrożyć w tej sprawie śledztwo.

W myśl bowiem intencji ustawy rolnej powinna być dana możność przedewszystkiem bezrolnym i małorolnym zakupna kawałka ziemi po cenach przystępnych.

Niezależnie od decyzji Urzędu Ziemskiego gmina Zagórz poczyniła kroki zmierzające do obalenia kontraktu.

Konferencja Związku Robotnic i Robotników przemysłu tytoniowego w Polsce

odbyła się w Krakowie w Zielone święta pod przewodnictwem tow. Heleny **Januszowej** (Kraków) i tow. Karola **Grenia** (Winniki). Po omówieniu ekonomicznego położenia pracujących w fabrykach tytoniu oraz prowizjonistów (emerytów) uchwalono wyrazić podziękowanie tow. posłowi **Żuławskiemu** za starania dla pracujących i tow. posłowi **Smulikowskiemu**, który niestrudzenie zajmuje się pracownikami państwowymi i emerytami i również skutecznie broni robotników i emerytów tytoniowych. Stwierdzono, że tylko posłowie socjalistyczni nie dopuścili do zaprzedania monopolu tytoniowego prywatnym kapitalistom i tylko oni uczciwie bronią spraw robotniczych tytoniowców.

Po referacie tow. Mieczysława **Bobrowskiego**, przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce postanowiono scentralizować organizacje rob. tytoniowych w Związku Robotnic i Robotników Przemysłu Tytoniowego w Polsce z tymczasową siedzibą w Krakowie i do Centrali zaraz wpłacić 70 proc. od wpisów i wkładek, które uchwalono do 17 tygodnia po 100, od 18 do 26 tygodnia po 300 a od 27 tygodnia po 500 Mp. tygodniowo. Wpisy 500 Mp.

Wybrano zarząd Centrali: przewodniczącym tow. **Romana Fadonia**, sekretarką tow. **Helenę Januszową**, skarbnikiem tow. **Grzegorza Towpasza**, kontrolerami tow.: **Karola Grenia** i **Piotra Perepełycię**.

Zarząd ten zwoła w przeciągu pięciu miesięcy zjazd delegatów, wybranych już na podstawie wpłaconych do Centrali wkładek, zjazd ten oznaczy miejsce siedziby Centrali Związku i poweźmie inne ważne uchwały, które są w statucie przewidziane.

Spodziewać się należy, że robotnice i robotnicy tytoniowi zbudują związek swój jaknajlepiej, bo tego wymagają sprawy związane z ich bytem w czasie zdolności do pracy jak również i wtedy, gdy dosłużą się prowizji (emerytury).

—•••—

77)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Ależ nawet znakomicie. A co się tyczy twej prośby, to muszę ci z przykrością odpowiedzieć: nie. Nie mogę brać udziału w tym uroczystym akcie, gdyż muszę jutro rano wyjechać...

— Ja cię bardzo proszę. Odłóż tę podróż do pojutrza. Jak to będzie wyglądało? Mój drogi...

Znowu zadrżał w nim dawnym dreszczem, zdradziecki, czuły dźwięk jej głosu. To było bolesne.

— Niemożliwe. Nie będą ci wyłuszczał powodów, bo ciebie nigdy nic nie przekona... Zrezygnuj z uświetnienia mą obecnością swych zaręczyn... Nie wątpię zresztą, że potrafisz wytłumaczyć... umiałaś się zawsze wytłumaczyć z wszystkiego.

— Olesiu!

Ujęła mu rękę, chcąc pocałować ale wyrwał ją gestem gwałtownym.

— Po co te komedje? Minął już czas, kiedy brałem je na serjo. Tak, tak — uśmiechnął się pobłażliwie — prześpij to małe zmartwienie; jutro nie będzie po niem cienia.

— Więc nie chcesz? Pozwolisz by przypuszczał, Bóg wie, jakie rzeczy? Czy to szlachetnie?

Usta drgały jej nerwowo. Oczy stały się zimnoszkliste, prawie nienawistne. I on był pewny, że nienawidzi go w tej chwili.

— Tak wygląda potępienie — pomyślał ze strasznym spokojem. — I to jest tasama dziewczynka, która kiedyś spoczywała w jego ramionach z głową przechyloną, z ustami, podanemi jego pocałunkom, z oczyma, omglonemi miłosnem — zdało się — upojeniem.

— Dajmy spokój wzmiankom o szlachetności, Alinko. Dajmy spokój wszystkiemu. Nie pora robić sobie wzajem wyrzuty. Przekreślamy przeszłość... tak chciałaś albo ...albo tak było przeznaczone, byśmy każde z osobna rozpoczęli nowe życie. Może będzie lepsze tak dla mnie jak i dla ciebie. Kiedyś, niedawno jeszcze myślałem inaczej. Ale teraz jestem znowu sobą... widzisz?... jestem znowu sobą...

Uczuł, że głos podnosi mu się do skargi i umilkł. Na twarzy dziewczyny nie było śladu wrażenia. Nie zastanawiała się nad tem, co do niej mówi, a tem mniej nad tem, co się w nim dokonywa, przeniknięta złem uczuciem, które kazało uważać go za swego wroga.

Nastała smutna cisza. Kołowski słyszał jak w niej przemijały sekundy z szmerem, podobnym do szmeru opadających kropli krwi.

— Jesteś bardzo rozgoryczona na mnie? — zapytał cicho. — Nie gniewaj się... to już ostatnia przykrość. Nie będę już miał więcej sposobności rozdrażniać cię tak nieprzyjemnie. Rozstańmy się spokojnie bez urazy do siebie. Przyjaźń, która nas łączyła, zasługuje na to, aby po niej pozostało dobre wspomnienie.

— Umyślnie mi to robisz, aby mnie skompromitować...

— Mylisz się, dziecko! — rzekł łagodnie. — Jak to źle, że nie chcesz czy nie możesz mnie zrozumieć... Ale o tem już obecnie niema potrzeby mówić. Życie jest zbyt zawikłane, abyśmy je próbowali rozplątać. A teraz dobranoc.

Wyciągnął do niej rękę, szukając jej oczu dobrym wzrokiem. Stała bez ruchu, z głową opuszczoną, spłoszona nagle dziwacznemi, sprzecznemi zachceniami, które rodziły się w niej bez woli i zgody. Ustępowała zawziętość niby topniejący zwał lodu, który uwierał jej serce. Zatrzepotał się nieśmiały poryw jak ciepły wiew wiosenny na chwilę ocknięty wskroś stężałych dni zimowych. Obeszły przyjaźnie badające źrenice twarz stojącego w promieniach lampy mężczyzny. Zbliżyło się do niego serce beznamiętnem, litosnem uczuciem. Wyszeptały wargi:

— Kiedy wracasz?

— Nie wiem. W każdym razie nie wcześniej niż za dwa tygodnie. Mam interesa gospodarcze — skłamał, wiedząc, że mu nie wierzy.

Postąpiła niezdecydowanymi krokami ku niemu. Wydawało się, że giętka jej postać potrzebuje teraz oparcia, że chce skłonić się na mocne ramię.

A w nim posoką życia bracząca miłość przeciągnęła się straszliwem pragnieniem. Porwać ją teraz w żelazne objęcie i cisnąć i wtłaczać w siebie to ciało dopóty, aż usłyszy trzask łamanych kości, aż ujrzy czerwony bluzg krwi, wytryskującej zbielałemi wargami. Niechby się zamknęły na wieki te zabijające oczy, niechby te zdradzieckie piersi stały się przerażająco zimne, niechby te ręce, te nogi...

Wiedział, że ją kocha tak mocno, iż potrafiłby ją udusić w uścisku. Udusiłby ją z miłości, nie z zemsty.

— Nie masz do mnie żalu? Nie mogło być inaczej — poskarżyła się.

— Nie mogło być inaczej — powtórzył. — Wiem, wiem.

Podniosła usta ku jego ustom.

Ale on ujął jej głowę w ręce i złożył na jej czole braterski, miękki pocałunek.

— Dobranoc...

— Dobranoc i dowidzenia. A wracaj wnet.

Odchodziła zwolna. Od drzwi rzuciła mu jeszcze szafirowe klejnoty spojrzenia i uśmiech podobny do mgły różowo-złotej.

W tych szafirach i w tej mgle różowo-złotej pozostał sam z przymkniętemi oczyma. Nasłuchiwał kroków oddalającej się duszy. Śmiertelnem milczeniem żegnał się z nią, zstępując do otchłani.

(C. d. n.).

Przebiegły fabrykant.

STRYJ, 23. maja.

Dnia 17. b. m. została zawarta umowa zbiorowa między dyrekcją fabryki zapałek „Watra“ w Stryju a między zorganizowanymi robotnikami w związku zawodowem robotników przemysłu chemicznego. Na ogół mówiąc po zawarciu umowy i dyrekcja była zadowolona, bo się pozbyła tak niemiłego dla siebie gościa jakim był dla niej okręgowy sekretarz tow. Bujakowski no i robotnicy byli zadowoleni, bo nareszcie pomyśleli sobie, że się skończył wyzysk fabrykanta, gdyż do tego czasu nikt nie miał na pewno określonej płacy. Lecz jakiegoż rozczarowania doznali robotnicy w dniu wypłaty, kiedy dostali pieniędze. Nie dość, że dyrektor w osobie p. Krempnera nie dotrzymał umowy, bo pobrywał płace, ale oświadczył robotnikom, że gdy im się nie podoba, to mogą sobie iść, a on sobie innych poszuka. Ale robotnicy nie poszli tylko wezwali swego sekretarza, który udał się do p. Kempnera z zapytaniem, co to ma znaczyć? Na to p. Krempner oświadczył, że „robotnicy są próżniaki, bo nie chcą robić w akordzie“. Ale p. Krempner, który się lepiej nadaje do handlu zapałkami aniżeli na dyrektora, grubo się omylił gdyż myślał, że zawierając umowę zmusi robotników do akordów i tem sobie powetuje daną podwyżkę tak był pewny siebie, że nawet nie wystawił cennika w fabryce jakie ceny obowiązują za akord tylko kazał robotnikom pracować na ślepo, a on sobie obliczał według swego widzimisię. Oświadczył też robotnikom, że „już nie długo będą dyktować warunki, najwyżej dwa tygodnie“, widocznie p. Krempner ma na myśli sojusz chjeńsko-piastowsko-żydowski. Ale pomalutku p. dyrektorze. Niech pan sobie nie wyobraża, że robotnicy dadzą sobie tak łatwo wydrzeć swoje prawa bo klasa robotnicza zorganizowana w klasowych związkach zawodowych potrafi się przeciwstawić zakusom reakcyjnego kapitalizmu i zdobyczy, które po wielkich walkach i ofiarach zostały przez robotników całego świata uzyskane nie odda bez walki.

L. B.

Ze sportu.

W NIEDZIELĘ, dnia 27 bm. nastąpi uroczyste otwarcie stadjonu sportowego 19 pp. na Cytadeli. Stadjon składa się z bardzo ładnego boiska footballowego, z bieżni długości 380 m., ze skoczni, rzutni, trzech kortów tennisowych i strzelnicy. Wystarczy rzucić okiem, by pojąć, ile pracy i wysiłków włożył pułk pod kierownictwem swego dowódcy ppułk. Zulaufa. Sport w tym pułku kwitnie i stoi na wysokim poziomie, o czem świadczą zdobyte nagrody i dyplomy. — Skoro weźmiemy pod uwagę, że przez pułki przechodzi większa część społeczeństwa, to propagowanie sportu w wojsku przyczynia się w wielkiej mierze do wychowania fizycznie zdrowego społeczeństwa. Dodać musimy, że akademicki klub sportowy znalazł tam przytułek bezinteresownie, używając tak boiska jak i szatni; w pobliżu znajdujące się szkoły korzystają bardzo często z tego boiska. To uprzystępnienie stadjonu ludności cywilnej, zwłaszcza młodzieży, zasługuje bezwzględnie na uznanie. Dobrze by było, gdyby inne pułki chciały rywalizować z 19 p. p.

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIA PARTYJNE odbędą się w niedzielę 27 bm. w następujących miejscowościach:

w Kołomyji w lokalu part. o godz. 10 rano. Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne i sytuacja polityczna;

w Kihininie - Kolonji w Czytelni robotniczej o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: O niebezpieczeństwie faszyzmu. Referować będzie na obydwu zgromadzeniach tow. Skalak ze Lwowa.

Sekr. obw. P. P. S.

Różne.

OBOZY LETNIE DLA MŁODZIEŻY. Jak w roku ubiegłym i obecnie ministerstwo spraw wojskowych przystępuje do organizowania obozów letnich przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE W POCIĄGACH i powiększenie szybkości jazdy. Ministerstwo kolei opracowało plan stopniowego wprowadzenia oświetlenia wagonów elektrycznością. Świece i lampki będą używane w dyrekcji radomskiej i wileńskiej, gdzie się jeszcze odbywają podróże całkowicie po ciemku.

Od 1. czerwca b. r. szybkość pociągów pospiesznych i osobowych będzie znacznie powiększoną od 5 do 15 klm. na godzinę. Na głównych szlakach szybkość przeciętna będzie większa, niż w Niemczech i we Francji.

ODKRYCIE PRASTARYCH KATAKOMB. W starorzymskiem mieście Hadrumentum w północnej Afryce odkryto 15 tysięcy grobów chrześcijańskich z II. i III. w. po Chrystusie. Starożytne to miasto było założone przez Fenicjan na wschodniem wybrzeżu dzisiejszego Tunisu, lecz upadło zupełnie w zaraniu wieków średnich. W miejscu tem powstało później nowe miasto Suja. Katakomby odkrył pierwszy francuski pułkownik Vincent, lecz dalsze jego badania natrafiły na olbrzymie trudności. Dopiero w r. 1903 rozpoczął ówczesny wojskowy kapelan kolonjalny ks. Leynaud dalsze poszukiwania w tych prastarych budowlach. Pomagał mu archeolog Carton oraz wojsko francuskie. Zbadano dookładnie 5 katakomb i 236 galerji długości 5 kilometrów. Groby zachowane są bardzo dobrze, lepiej od rzymskich.

Z teatru Wielkiego.

„DOM MAGDALENY“, komedja w 3 aktach T. Konczyńskiego.

Pozbawiona krwi, drewniana sztuka Konczyńskiego — o czem obszernie pisałem we wczorajszym fejletonie — nie mogła w artystach obudzić zapału ani dać im pola do popisu. Uznać należy wysiłek reżyserski p. Okornickiego, który ratował, co się ratować dało, przez przyspieszenie tempa akcji i wprowadzenie do niej pierwiastka witalnego. Najprawdziwszą figurą jedynie zajmującą w sztuce — był dr. Stawarski p. Lochmana, wyposażony przez artystę we wszystkie charakterystyczne cechy prowincjonalnego urzędnika, znakomicie podpatrzone i z komedjową plastyką oddane. Nie mam również nic przeciw solidnie wyglądającemu p. Kalinowskiemu jako prezesowi banku, stwierdzić zresztą trzeba, że ten rutynowany artysta żadnej roli na szwank nie narazi. P. Rasińska nieco nienaturalną w koncepcji autora postać Magdaleny usiłowała z pomyślnym rezultatem uczynić psychologicznie przystępną. Sceny namiętności umie p. Rasińska odtwarzać z wyrazistością i siłą. P. Brzeski znalazł odpowiedni wyraz dla oddania typu ideowego działacza, dr. Dorszy, charakteryzacja była znakomita. Również w kreacji p. Rygiera postać „ludowego“ posła Szaligi miała życie, a nawet rozmach, nie przeradzając się w karykaturalność.

Za to o pp. Melinie i Posiadłowskim wolałbym nie wspominać, niestety, obowiązek jest ciężkiem prawem. Unikając nieprzyjemnych dla tych artystów określeń, powiem tylko, że rola p. Meliny wypadła wprost niemożliwie, rola p. Posiadłowskiego studencko - naiwnie. Tak cudacznej figury jak hr. Wołdek i tak śmiesznej w swej płytkości jak sekretarz Kłębek nie widziało się dawno na scenie.

(A.C.).

Ku - Klux - Klan.

Tajna „narodowa“ organizacja w Stanach Zjednoczonych Ku-Klux-Klan uznająca metody podobne do faszystowskich rozwija się bez przeszkód, mimo, że ostrze jej zwrócone jest przeciw rządowi. Otaczając się tajemnicą Ku-Klux-Klaniści schodzą się tylko nocą i to w maskach, przyczem urządzają obrzędy na kształt pogańskich. Niedawno jak donosi „Nowy Swiat“ na farmie w stanie New Jersey, zebrało się 10.000 zamaskowanych klanistów, przyjmujących formalnie do swego grona 900 nowych członków.

Nad farmą wznosił się potężny krzyż świetlny wysokości 60 stóp, a zgromadzenie było tak obstawione dokoła, że żadna obca osoba dostać się doń nie mogła. Co ciekawsze, że władze dowiedziały się o wiecu 10 tysięcy ludzi, którzy zjechali się z całego stanu w automobilach, dopiero post factum.

„Nowy Swiat“ pisze, że wszystkie drogi, prowadzące do New Brunswik w stanie New Jersey, gdzie się zjazd odbył na przestrzeni kilku mil były zawalone nieprzerwanym pasem automobilów. Właściciele wielu automobilów przybyli na Zjazd aż z Florydy i Lusiana. Zjazd odbył się w nocy przy świetle księżyca i zakończył się o godzinie 4 nad ranem. Olbrzymie pole, na którem się odbywał zjazd było otoczone strażą uzbrojoną w potężne pałki. Strażnicy nie wpuszczali nikogo na pole zgromadzenia, tylko tych, którzy się wylegitymowali odpowiednim hasłem.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.